

Grzegorz Czerwiński

Wydział Filologiczny

Uniwersytet w Białymstoku

e-mail: g.czerwinski@hotmail.com

Między świadectwem przeszłości a rodzinną legendą. O wspomnieniach Tatarów polskich*

Literatura dokumentu osobistego – obok literatury faktu, eseistyki i poezji – stanowi podstawowy typ wypowiedzi literackiej polskich Tatarów w XX i XXI wieku. Głównym gatunkiem z tego obszaru są wspomnienia dotyczące czasów przed drugą wojną światową oraz lat wojennych i pierwszych po wojnie. Pomimo faktu, iż nurt ten wciąż się rozwija (publikacja kilku najważniejszych pozycji przypada na lata 2011–2014), wydaje się, że już dziś warto podjąć próbę uogólnienia niektórych zagadnień dotyczących wspomnień tatarskich.

W niniejszym artykule zajmiemy się utworami wspomnieniowymi, czyli pisanymi z pewnego dystansu czasowego¹ i zawierającymi relacje o zdarzeniach, których świadkiem lub uczestnikiem był autor (tożsamy z narratorem i głównym bohaterem oraz zawierający z czytelnikiem tzw. „pakt autobiograficzny”²). Dokonując klasyfikacji wspomnień tatarskich według klucza tematycznego, możemy wyróżnić trzy zasadnicze ich typy: 1. wspomnie-

* Artykuł został przygotowany w ramach projektu badawczego „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku”. Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/07/B/HS2/00292.

¹ M. Głowiński, *Pamiętnik*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. 4, Wrocław 2002. Zob. też: R. Lubas-Bartoszyńska, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983, s. 10–13; A. Cieński, *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002, s. 11–40.

² Ph. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu: o autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, Kraków 2001.

nia wojenne, 2. wspomnienia zesłańcze, 3. wspomnienia prywatne i „etniczne”³ (w tym wspomnienia o życiu społeczno-kulturalnym mniejszości tatarskiej). Dwa pierwsze typy reprezentowane są przez teksty, które (choć nie zawsze) sytuują się na pograniczu literatury pięknej i dokumentu osobistego. Utwory, które należą do typu trzeciego, są z reguły pozbawione walorów estetycznych, a uwaga autora zostaje nakierowana na faktografię i sprawozdawczość. Natomiast podział pamiętników uwzględniający biografię twórczą autora (utwory pisarzy, w przypadku których pamiętnik jest jednym z typów wypowiedzi literackiej; wspomnienia jednostek wybitnych na innych polach działalności; zapiski wspomnieniowe pozostałych świadków ważnych wydarzeń historycznych), przy niewielkich rozmiarach literackiej spuścizny Tatarów, jest w naszym przypadku nieprzydatny. Z tych samych powodów fundamentalne dla badań nad pamiętnikarstwem typologie teoretycznoliterackie oparte na kryterium dystansu autora/narratora wobec świata przedstawionego (aczkolwiek samo rozróżnienie – pozycja dystansu dużego/pozycja dystansu małego – może być pomocne w analizie niektórych utworów)⁴ nie dadzą się wykorzystać w syntetycznych ujęciach twórczości tatarskiej.

Wspomnienia wojenne

Najważniejszymi utworami podejmującymi temat drugiej wojny światowej z pozycji uczestnika działań zbrojnych są niepublikowane jak dotąd angielskojęzyczne wspomnienia Mustafy Aleksandrowicza (1911–2000?)⁵ oraz pamiętnik Jana Sobolewskiego (ur. 1925). Obaj autorzy doświadczyli tragicznych wydarzeń ostatniej wojny, uczestniczyli w wielkich historycznych bataliach, byli świadkami różnorodnych zachowań swoich towarzyszy broni i dowódców. Aleksandrowicz, przedwojenny pracownik konsulatu w Jerozolimie, wstąpił na ochotnika do działającej na terenie Francji 2. Dywizji Strzelców Pieszych. Jako żołnierz tej formacji dotarł w okolice Belfortu,

³ Chodzi tutaj o teksty na pograniczu eseju historycznego i zapisków wspomnieniowych, w których autobiografia spleta się z biografią jakiegoś przodka/przodków autora lub zostaje całkowicie przez nią zastąpiona. Dla Tatarów jest to o tyle istotne, że ich utwory wspomnieniowe mają za zadanie nie tyle opowiedzieć o życiu danej jednostki (czyli o sobie bądź o swoich bliskich) lub dać własne świadectwo historyczne, co ocalić od zapomnienia „dzieje tatarskie”.

⁴ Por. R. Lubas-Bartoszyńska, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, s. 12–13.

⁵ M. Aleksandrowicz, [*Pamiętnik 1933–1946*], maszynopis, Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), zespół: Krajowa Grupa Pracowników Polskiej Służby Zagranicznej lat 1918–1945 (KGPPSZ), sygn. 10.

gdzie dywizja generała Prugara-Ketlinga miała bronić tzw. bramy burgundzkiej. Internowany, spędził kilka lat w Szwajcarii, by po wojnie wyemigrować do Brazylii. Natomiast Sobolewski, jako mieszkaniec Kresów Wschodnich, w wieku osiemnastu lat został powołany do Armii Czerwonej. Odbył przeszkolenie w Sielcach nad Oką, a następnie wcielono go do 33. Gwardyjsko-Sewastopolskiej Dywizji Piechoty. Brał udział w walkach o Königsberg, podczas których został ciężko ranny. Po hospitalizacji w Wystruciu powrócił do rodzinnego Iwanowa pod Kleckiem, aby w 1946 r. repatriować się do Polski.

Swoje perypetie wojenne Mustafa Aleksandrowicz opisał na kartach pamiętnika, który pierwotnie przeznaczony był dla jego dwóch synów. Nestor polskiej dyplomacji, Zbigniew Czczot-Gawrak, przygotowując zbiór wspomnień byłych pracowników MSZ, opublikował w przekładzie na język polski przeredagowany przez siebie fragment pamiętnika Tatar⁶.

Pamiętnik Aleksandrowicza jest dokumentem osobistym i historycznym zarazem. Przynosi wiele informacji na temat działań polskiego MSZ w czasie drugiej wojny światowej oraz życia codziennego żołnierzy podczas internowania w Szwajcarii. Wpisanie w konstrukcję pamiętnika konkretnego adresata (synowie autora) zdecydowało zapewne o wyborze określonej strategii pisarskiej: w prosty sposób przekazać informacje o sobie i o wydarzeniach historycznych, w których brało się udział. I chociaż wiele fragmentów dotyczących dziejów Polski i Europy zostało napisanych dla czytelnika, który, jak się wydaje, nie za dobrze zna historię tego regionu, pamiętnik tatarskiego autora, ze względu na rozbudowaną warstwę faktograficzną i reporterski sposób prezentowania faktów (przede wszystkim próbę obiektywizacji świata przedstawionego), może stanowić cenne źródło informacji zarówno dla historyków dyplomacji i wojskowości, jak też badaczy polskiego życia kulturalnego w Szwajcarii w latach 1940–1945.

Literaturoznawcę powinno zainteresować również to, że wspomnienia Aleksandrowicza stanowią niezwykle zajmujące studium psychologiczne człowieka postawionego przed koniecznością dokonywania, dramatycznych nieraz, wyborów. Autor pamiętnika analizuje swoje postępowanie oraz dzieli się wątpliwościami co do podejmowanych przez siebie w tamtych latach decyzji. Co ciekawe, polski Tatar nie interpretuje swoich dawnych odczuć z perspektywy „po latach”, nie osądza, czy jego ówczesne decyzje były dobre czy też złe; stara się po prostu uchwycić jak najdokładniej stan swojej psychiki w czasie wojny, internowania i pierwszych lat powojennych. W takiej optyce

⁶ M. Aleksandrowicz, *Garść wspomnień*, w: *Przed Wrześniem i po Wrześniu. Ze wspomnień młodych dyplomatów II Rzeczypospolitej*, red. Z. Czczot-Gawrak, Warszawa 1998.

ukazuje m.in. – znaną z wielu dzieł literatury emigracyjnej – sytuację byłego dyplomaty i żołnierza walczącego o wolność kraju, który chociaż należał do koalicji zwycięzców, przegrał swą przyszłość na kolejne pół wieku; sytuację człowieka, który musi zdecydować o własnym losie w obliczu rozpoczynającej się bezpardonowej walki politycznej i ekonomicznej na gruzach starej Europy (to właśnie hipokryzja Zachodu, według Aleksandrowicza, wpłynęła przede wszystkim na jego decyzję o opuszczeniu „europejskiego teatru”⁷ i emigracji do Brazylii).

Jeśli chodzi natomiast o stylistykę omawianego tekstu, warto zwrócić uwagę na fakt, iż autor konsekwentnie zapisuje swoje wspomnienia w czasie przeszłym i prezentuje wydarzenia w porządku chronologicznym; nie wprowadza dialogów, nie operuje mową pozornie zależną. Jego utwór pod względem formalnym zdecydowanie bardziej przypomina sprawozdanie świadka i uczestnika niż fabularyzowaną prozę autobiograficzną.

O wiele bardziej „literacką” formę niż pamiętnik Aleksandrowicza mają *Żołnierskie wspomnienia* Jana Sobolewskiego⁸, opowiadające o losach autora w latach 1944–1945. Sobolewski pochodzi z Iwanowa, wsi, która do 1939 r. znajdowała się w granicach województwa nowogródzkiego. Zarówno okupację radziecką, jak i niemiecką przetrwał w rodzinnej miejscowości. Do czasu wcielenia go do wojska sowieckiego współpracował z miejscowymi oddziałami Armii Krajowej. O wydarzeniach z jego życia w latach 1939–1944 z *Żołnierskich wspomnień* nie dowiadujemy się jednak nic. Pierwszy rozdział książki („Prolog”) rozpoczyna się słowami: „Urodziłem się 11 września 1925 roku we wsi Iwanowo, w gminie łańskiej należącej do powiatu nieświeckiego. Kiedy brano mnie do wojska, miałem zaledwie osiemnaście lat” [s. 11]. Dalej następuje opis podróży do Sielc nad Oką, gdzie znajdował się obóz szkoleniowy, w którym od lipca 1944 do stycznia 1945 przebywał Sobolewski. W Sielcach autor dowiedział się, iż tam właśnie była formowana Armia Berlinga. Sobolewski pisze, iż zaraz po przybyciu na miejsce dyslokacji i przeprawie przez most pontonowy na Ocie widział obóz „na [którego] bramie widniał, jeszcze nie do końca zatarty, napis w polskim języku” [s. 13]. Kilkustronicowy „Prolog”, będący krótkim sprawozdaniem z okresu od wcielenia do armii do przybycia na front, kończy się słowami: „Powracają do mnie tamte obrazy. Widzę je jak dziś” [s. 15].

Przywołane słowa rozpoczynają właściwą narrację wojenną. „Tamte obrazy” zaczynają powracać na kartach pamiętnika, w którym autor od formy sprawozdawczej przechodzi do form powieściowych, ukazując „życie w oko-

⁷ M. Aleksandrowicz, [Pamiętnik 1933–1946], k. 64.

⁸ J. Sobolewski, *Żołnierskie wspomnienia*, Białystok 2014.

pach” nie mniej wyraziście niż klasycy tego nurtu w literaturze rosyjskiej i białoruskiej, z Wasilem Bykawem na czele⁹. Rozdział *Frontowe zmagania* stanowi zapis przeżyć i doświadczeń wyniesionych z udziału w działaniach zbrojnych w charakterze szeregowego żołnierza. Interesująca jest w tym wypadku forma narracji, jaką stosuje Sobolewski; wydaje się ona adekwatna dla „powieści antywojennej”, za jaką możemy uznać, przynajmniej częściowo, *Żołnierskie wspomnienia*. Krótkie zdania proste, wplatanie w relację w czasie przeszłym czasu teraźniejszego, zamierzony „chaos narracji” – takimi środkami opisuje autor stan psychofizyczny żołnierzy, którym doskwiera zmęczenie, głód, chłód, ośpienie, odniesione rany, działających niczym automaty, bez jakiegokolwiek refleksji. Sobolewski nie analizuje własnych uczuć w okopach ani emocji swoich towarzyszy. Podczas opisu walk czas narracji i czas opisywanych zdarzeń stają się tożsame – strzelając do wroga i kryjąc się przed jego atakiem „nie mam czasu na rozmyślanie”. To, powracające w wielu wariantach sformułowanie staje się słowem-kluczem opowieści frontowych Sobolewskiego. Inną cechą postawy autora jest pełne pogodzenie się z losem, poddanie się fatalizmowi historii.

„Momentałość” narracji „wydłuża się” jednak w chwilach odpoczynku pomiędzy kolejnymi fazami wymiany ognia. Pojawiają się wtedy dialogi, a autor kreśli wartościowy artystycznie katalog osobowości – portrety współtowarzyszy broni. Sobolewski tworzy też nieraz rozbudowane opisy śmierci swoich przyjaciół – są to jakby zatrzymane lub spowolnione kadry, na których widzimy sceny umierania zapomnianych już dziś bohaterów (m.in. Elsztejna [s. 54]).

We wspomnieniach Sobolewskiego nie spotykamy wyrazów żalu z powodu niemożności walk w wojsku polskim. Chociaż kilkakrotnie na łamach *Żołnierskich wspomnień* pojawia się informacja, że walczy on o wolność ZSRR

⁹ Na paralelę pomiędzy pamiętnikiem Sobolewskiego a prozą Bykawa zwróciła uwagę Teresa Zaniewska (*Kronikarz żołnierskiego losu*, w: J. Sobolewski, *Żołnierskie wspomnienia*, s. 5). Zestawienie książki polskiego Tataru (ur. 1925 r. na „Zachodniej Białorusi”) oraz powieści Wasila Bykawa (ur. w 1924 r. we wsi Byczki, w obwodzie witebskim) rzeczywiście ukazuje wyraźne podobieństwo zarówno w konstruowaniu narracji (szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę powieści białoruskiego autora pisane w pierwszej osobie, przede wszystkim *Trzecią rakiętę* i *Przekłętą wzgórze*), jak i w związkach pomiędzy fikcją literacką a doświadczeniem biograficznym twórców. Akcja u obu pisarzy rozgrywa się (przynajmniej częściowo) w okopach, a narrator przyjmuje postawę przede wszystkim sprawozdawczą; opis postaci nie zawiera charakterystyki psychologicznej, lecz dopełniany jest szeregiem zarejestrowanych przez narratora zachowań zewnętrznych; niezwykle istotne jest częste podkreślanie naoczności przedstawianych zdarzeń, itp.

i Polski, wojnę postrzega nie jako obowiązek patriotyczny, lecz jako dzieło diabła. Widok pierwszych martwych żołnierzy, jaki zaobserwował z okna wagonu kolejowego gdzieś na granicy Litwy z Prusami, wywołał w nim następujące refleksje:

Na poboczu torów leżeli martwi niemieccy i nasi żołnierze, zabite konie, rozbite i wywrócone wagony.

Wszędzie panowało królestwo śmierci, która pogodziła zwaśnione strony. [...]

Przedtem w wagonach było gwarno, teraz zapanowała głucha cisza. [...] Rozmyślałem nad tym, że wojna jest całkowitym bezsenssem, bezmyślnym marnowaniem istnień ludzkich oraz ich wielowiekowego dorobku. Wojnę mógł rozpętać jedynie diabeł, gdyż stanowi ona zaprzeczenie ludzkiego bytu [s. 14].

Podobne myśli nachodzą Sobolewskiego regularnie. Polski Tatar, choć zdaje się wierzyć w przeznaczenie, nie może nie wypowiedzieć protestu, jaki wzbudza w nim bezsensowna śmierć. Wojna jawi się w jego pamiętniku jako potwór, który musi każdego dnia wypełnić określony przez fatum limit poległych [zob. rozmyślenia autora na temat, s. 31].

Wspomnienia Sobolewskiego łączą ze sobą strategię uczestnika i świadka z elementami powieści przygodowo-awanturkowej. Autor opisuje nieraz swoje nadludzkie wyczyny, nieprzeciętną odwagę i brawurę. Jednak taka koncepcja narratora nie przysłania warstwy faktograficznej. Sobolewski regularnie podkreśla, że wszystko, co opowiada, jest prawdziwe, gdyż on to tak zapamiętał („utkwiał mi w pamięci” [s. 33], „pamiętam doskonale” [s. 35]); również niepamięć wykorzystuje autor jako argument za prawdziwością relacjonowanych faktów, zaznaczając np.: „nie pamiętam” [s. 36], „dziś już nie wiem” [s. 106], itp. Całość określonych figur i strategii narracyjnych składa się na opowieść osobisto-historyczną, ujętą w lekką formę gatunkową, która angażuje czytelnika i trzyma go w ciągłym napięciu.

Druga wojna światowa odbiła się również echem we wspomnieniach innych Tatarów. Zapiski z czasów wojny i okupacji opublikowali m.in. Ewa Woronowicz (żona Alego Woronowicza)¹⁰ i Tamerlan Półtorzycki¹¹. Ich kilkunastu utworów wspomnieniowych, choć napisane w tonie bardzo osobistym, potraktować należy jednak nie jako teksty literackie, lecz materiały źródłowe do badań historycznych nad dziejami Tatarów w latach 1939–1946.

¹⁰ E. Woronowicz, *Wspomnienie o imamie miasta stołecznego Warszawy*, „Życie Muzułmańskie” 1988, nr 8; też, *Moja droga do Mińska*, „Rocznik Tatarów Polskich” 2000, t. 6.

¹¹ T. Półtorzycki, *Moje przeżycia z dzieciństwa w czasie okupacji i z pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej*, „Przegląd Tatarski” 2011, nr 4.

Wspomnienia zesłańcze

Tatarską literaturę zesłańczą reprezentują wspomnienia Ajszy Szabanowicz (ur. 1930)¹² i Zuli Janowicz-Czaińskiej Drotlew (1912–2011)¹³. Relacje te różnią się nie tylko rozmiarem; odmienna jest też ich geneza oraz forma gatunkowa. W przypadku utworu Szabanowicz mamy do czynienia z kilkustronicowym tekstem opublikowanym w prasie. Jej wspomnienia zostały zarejestrowane w 2007 r. w Centrum Kultury Tatarów RP w Gdańsku i przygotowane do druku przez Michała Łyszczarza. Jest to zatem tzw. pamiętnik mówiony, chociaż całkowicie odmienny (ze względu na swoistą skrótowość i sprawozdawczość oraz brak rozważań filozoficzno-egzystencjalnych) od klasycznych dzieł z tego gatunku, takich jak np. wspomnienia Aleksandra Wata¹⁴ czy Oli Watowej¹⁵. Motywację dla opublikowania pamiętnika Ajszy Szabanowicz stanowiła chęć przypomnienia tragicznych dziejów społeczności tatarskiej na Kresach wschodnich. Janowicz-Czaińska Drotlew jest natomiast autorką ponad stustronicowej książki, napisanej na emigracji w Wielkiej Brytanii w 1987 r. Książka przeznaczona była – jak wyznaje autorka – „nie tylko dla najbliższej rodziny, krewnych i znajomych, ale także dla wszystkich tych, szczególnie młodych ludzi, pragnących poznać życie polskich zesłańców w Związku Radzieckim, a także ich tułaczkę po Azji Środkowej, Iranie i Bliskim Wschodzie” [s. 14]. Swoją przedmowę kończy Janowicz-Czaińska słowami, które stanowią esencję jej pisarskiego przesłania: „Oby mój los nie stał się losem innych” [s. 14]. Życzenie to sytuuje książkę Zuli Drotlew pomiędzy innymi świadectwami pobytu „na nieludzkiej ziemi” autorstwa Czapskiego, Obertyńskiej, Gliksmana, Grubińskiego, Krakowieckiego, Herlinga-Grudzińskiego oraz wielu innych pisarzy i autorów nieprofesjonalnych, którzy spisali swoje wspomnienia, by „powiedzieć Zachodowi”¹⁶ lub po prostu dać świadectwo prawdy o zbrodniczym systemie ZSRR¹⁷. Wymienieni pisarze wydali jednak swoje książki zaraz po wyjściu z „Sowietów” (pomiędzy 1944 a 1953 rokiem). Drotlew kreśli swe wspomnienia po latach, co w perspektywie czasowej zbliża ją do Barbary

¹² A. Szabanowicz, *Mróz był wtedy tęgi...*, „Przegląd Tatarski” 2009, nr 4.

¹³ Z. Janowicz-Czaińska Drotlew, *Przez lasy Syberii do Wielkiej Brytanii*, Gdańsk 2001.

¹⁴ A. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, t. 1–2, Londyn 1977.

¹⁵ O. Watowa, *Wszystko, co najważniejsze...* Rozmowy z Jackiem Trznadlem, Londyn 1984.

¹⁶ J. Gliksman, *Tell the West*, New York 1948 (wersja polskojęzyczna, skrócona i zmieniona: *Powiedz Zachodowi*, New York [b.r.]).

¹⁷ Zob. zbiór wspomnień „W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...”. *Polska a Rosja 1939–1942*, wyb. i oprac. J. T. Gross, I. Grudzińska-Gross, wstęp J. T. Gross, Londyn 1983.

Skargi, autorki *Po wyzwoleniu...*¹⁸, u której – tak samo jak w prozie Tatarki – obserwujemy o wiele mniej emocjonalny sposób narracji. Jest to zupełnie odmienna sytuacja niż w przypadku np. Beaty Obertyńskiej; autorce *W domu niewoli* emocje wymykają się nieraz spod kontroli, co prowadzi z kolei do nieuzasadnionych w wielu wypadkach postaw antyrosyjskich i antysemickich.

Oba teksty wspomnieniowe autorstwa polskich Tatarok stanowią zapis osobistego doświadczenia zesłania w głąb ZSRR. Pomimo tego, iż nie są to teksty *stricte* literackie, nie wydają się pozbawione walorów artystycznych – charakteryzuje je żywa i barwna mowa potoczna, a snuta opowieść silnie oddziałuje na czytelnika, nie tylko zachęcając go do dalszej lektury, ale też „zmuszając” poniekąd do współodczuwania emocji i współuczestnictwa w zdarzeniach, w których brały udział autorki.

Pewne aspekty świadectw Szabanowicz i Janowicz-Czaińskiej Drotlew wyróżniają je na tle innych zapisów zesłańczych i łagrowych. Po pierwsze, swojej gehenny nie włączają tatarskie autorki w tradycję polskiego pisania o Rosji, ukształtowaną w pismach romantyków, a doprowadzoną do form najbardziej bodajże radykalnych u Zofii Kossak-Szczuckiej i Marii Dunin-Kozickiej (jeśli poprzestać na literaturze międzywojennej); po drugie, zadziwia w tych pamiętnikach (szczególnie w *Przez lasy Syberii...*) akcentowany wielokrotnie pozytywny stosunek do Rosjan i Rosji.

Zarówno Szabanowicz, jak i Drotlew wywieziono wraz z rodzinami 10 lutego 1940 r. Tak jak większość obywateli II RP zesłanych pierwszym transportem, wywodziły się one z kręgu osadników wojskowych (Ajsza była córką oficera z ochrony Piłsudskiego, Zula – żoną majora Pułku Tatarskiego, aresztowanego w pierwszych dniach okupacji przez NKWD). Ton ich wspomnień jest jednak zupełnie odmienny niż większości pamiętników spisanych przez członków rodzin osadniczych. Znowu kwestią różniącą tamte utwory od zapisków polskich Tatarok jest wizja Rosji i kwestia historycznych relacji polsko-rosyjskich¹⁹.

Zula Janowicz-Czaińska Rosję poznała już w dzieciństwie. W czasie pierwszej wojny światowej jej rodzina, tak jak wiele innych rodzin białoruskich i tatarskich z terenów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, została ewakuowana w głąb Rosji (taki los spotkał również m.in. rodzinę Mustafy Aleksandrowicza). Szczęśnowiczowie, bo tak brzmiało nazwisko panieńskie autorki, zamieszkali w Penzie. Dziadek Zuli otrzymał pracę w tamtejszym

¹⁸ B. Skarga [pseud. Wiktoria Kraśniewska], *Po wyzwoleniu... (1944–1956)*, Paryż 1985.

¹⁹ Por. np. L. Nowik, *A ja to tak pamiętam. Z Kresów przez Sybir do Białegostoku*, wstęp A.C. Dobroński, post. W. Smaszcz, Warszawa 2013.

magistracie; ojciec i stryj również objęli posady urzędnicze – w pierw w Penzie, następnie w Petersburgu. Dzieci – Zula i jej brat, Ibrahim – dorastały zanurzone w kulturze rosyjskiej: w carskiej stolicy chodziły do teatru, wakacje spędzały w Pskowie w domku nad brzegiem Newy. Ich dzieciństwo nie różniło się od tego, jakie było udziałem młodych Rosjan z rodzin urzędniczych. Rosję Szczęsnowiczowie opuścili dopiero w 1922 r. Zula miała wtedy 10 lat i świetnie władała rosyjskim. Jak sama wspomina, dzięki dobrej znajomości tego języka spotkała „wiele miłych i serdecznych ludzi” [s. 31], a Rosjanie z obwodu wołogodzkiego, do którego została wywieziona w 1940 r., mówili o niej z podziwem: „moskowskaja grażdanka” [s. 28]. Rosyjskość nie była też dla niej antytezą polskości. Zula Drotlew nie nosiła w sobie utajonej niechęci do wszystkiego, co rosyjskie, w przeciwieństwie do np. Beaty Obertyńskiej, która nie tylko języka rosyjskiego, ale nawet samej cyrylicy w początkowym okresie pobytu w ZSRR szczerze nienawidziła: „obce, nienawistne litery” – pisała²⁰.

U Janowicz-Czaińskiej spotykamy te same motywy, co u innych zesłańców (nocne najście NKWD, aresztowanie, podróż w wagonach towarowych, wyrzucanie z pociągu zmarłych niemowląt, głód i choroby w miejscu zesłania, wycieńczająca praca przy ścinie drzew, itd.). Wynika to oczywiście z faktu, iż wszystkim zesłańcom pisany był ten sam los. Z literatury łagrowej – jak pokazuje to Izabella Sariusz-Skąpska – wyłania się określona symbolicznie czasoprzestrzeń²¹. Jest to ukształtowana, w dużej mierze przez zapisy literackie, czasoprzestrzeń polskiego doświadczenia/wyobrażenia Rosji i ZSRR. U polskiej Tatarki nie spotykamy jednak takich symbolicznych motywów, jak moment przekroczenia granicy II RP podczas drogi deportacyjnej czy też opuszczenie Związku Radzieckiego ukazywane jako wyjście z „domu niewoli”. Janowicz-Czaińska nie wpisuje ponadto swojego losu w dzieje narodu Pielgrzymów, chociaż jej również dane było pokonanie „polskiego szlaku”²² (ZSRR opuściła wraz z Armią Andersa przez przeprawę morską Krasnowodzk-Pahlevi).

Jak już powiedzieliśmy, cechą charakterystyczną postawy autorki *Przez lasy Syberii...* jest życzliwy stosunek do Rosjan, brak uprzedzeń nawet w wobec swoich ciemniejszych i oprawców. Co ciekawe, stosunkowo rzadko pisze Drotlew o złu doświadczonym ze strony Rosjan (np. o groźbach ze strony administracji *posiołka*, s. 37); w sytuacjach codziennych częściej krzywdzili

²⁰ B. Obertyńska [pseud. Marta Rudzka], *W domu niewoli*, Warszawa 1991, s. 31.

²¹ Zob. I. Sariusz-Skąpska, *Polscy świadkowie GULagu. Literatura łagrowa 1939–1989*, Kraków 2002, s. 67–267.

²² Por. tamże, s. 76–79.

ją, paradoksalnie, Polacy (zarówno w *posiołku*, jak również w Armii Andersa w Persji, gdzie została m.in. okradziona przez polskich żołnierzy). Zazwyczaj mieszkańcy „niehumanitarnej ziemi” (poza, oczywiście, funkcjonariuszami NKWD) odkrywają przed nią jak najbardziej ludzkie oblicze – pomagają, współczują lub płaczą na widok cierpień autorki zarówno przedstawicieli zdegradowanej inteligencji, jak i kołchoźnice.

Inną cechą znaną wspomnień Tatarki jest przekonanie o opiece Boskiej, która pozwoliła jej przetrwać najtrudniejsze momenty zesłania. I chociaż motyw modlitwy i powierzenia swojego życia Bogu jest obecny w dużej części tekstów łagrowych autorstwa chrześcijan-katolików, to owo całkowite „poddanie się” Najwyższemu (arab. *al-Islām* – poddanie się) wyróżnia utwór muzułmanki na tle innych wspomnień zesłańców. Tatarka nie odwołuje się do sprawiedliwości Bożej, stosunkowo rzadko prosi o coś Boga [s. 48]; raczej dziękuje Mu za otrzymane dobro [s. 47]. Wierzy, że „Pan Bóg jest dobry” [s. 23], że czuwa nad nią i jej dziećmi [s. 34]. Kiedy udaje się jej wyjść z jakiejś dramatycznej sytuacji, widzi w tym „cud i łaskę Pana Boga” [s. 56]. Cierpienie nie ma jednakże u Janowicz-Czaińskiej mocy odradzającej; motywy chrystologiczne są obce jej (ukształtowanej na gruncie islamu) wizji świata. Wynikającą z muzułmańskiej pobożności dobroć, którą Tatarka ofiarowuje innym ludziom, zwraca jej w akcie miłosierdzia i litości Bóg. Dobro – według filozofii Zuli Drotlew – otrzymuje człowiek jako nagrodę za podarowane innym dobro, zło – jako karę za wyrządzone innym zło.

Wspomnienia drugiej, interesującej nas, tatarskiej sybiraczki, Ajszy Szabanowicz, choć również zawierają typowe informacje o aresztowaniu, wywózce i pracy w *posiołku* zesłańców, w zasadniczej mierze opowiadają o losach rodziny Szabanowiczów już po amnestii²³. W ten sposób poznajemy ich życiowe perypetie w latach 1941–1945, kiedy, co nie jest częste w literaturze zsyłkowej, jako ludzie „wolni” podróżowali po Rosji w poszukiwaniu pracy (zazwyczaj po zwolnieniu z łagru lub zesłania polscy więźniowie trafiali do kołchozów w Azji Centralnej). Szabanowicz opowiada o niegasnącej nadziei na powrót do Polski. Jednakże nie brak możliwości opuszczenia „niehumanitarnej ziemi” był w tym przypadku przeszkodą w powrocie do ojczyzny, lecz tocząca się na ziemiach polskich wojna. W końcu w roku 1945 Ajsza wraz z rodziną dociera do granic Rzeczypospolitej.

Omawiając wspomnienia Szabanowicz, należy również odnotować fakt jej pozytywnego stosunku do zwykłych obywateli sowieckich.

²³ Por. B. Skarga, *Po wyzwoleniu...*

Ruscy ludzie spotkani po drodze byli bardzo dobrzy, współczuli nam. Jak miała Rosjanka dwa kartofle, to jeden nam dała, a drugi tylko sama zjadła. Tak jak prorok Mahomet mówił: „Jak coś masz, to daj też część innym”. A oni nie wiedząc o tym, dzielili się z nami wszystkimi, choć mieli tak niewiele. [s. 18].

W powyższym cytacie obserwujemy także religijny sposób prezentacji postępowania Rosjan. Aby uzmysłowić sobie, na ile nieszablonowa jest tego typu charakterystyka „ruskich ludzi”, przyjrzyjmy się, w jaki sposób opisuje Szabanowicz funkcjonariuszy władzy radzieckiej. Otóż pozbawieni są oni jakiegokolwiek nacechowania w kategoriach religijnych, a przecież w literaturze łagrowej ukazywano ich stosunkowo często jako bezbożników, antychrystów. W utworze *Mróz był wtedy tęgi...* nie mamy więc do czynienia z uproszczoną opozycją: zwykły Rosjanin – człowiek pobożny, enkawudzista – antychryst. Stosunek do wszystkich ludzi u Szabanowicz, tak jak w przypadku Zuli Drotlew, zdaje się wynikać z głębokiej pokory i miłości do całej ludzkości (w czym pobrzmiewają echa nie tylko nauk proroka Muhammada, ale też chrystologii chrześcijaństwa wschodniego). Co więcej, tego typu postawa określa u obu tatarskich autorek sposób postrzegania i prezentowania rzeczywistości.

Wspomnienia prywatne i „etniczne”

Ten rodzaj wspomnień dotyczy bądź spraw rodzinnych (biografie przodków, opis krainy dzieciństwa), bądź osobiście znanych przez autorów wybitnych działaczy tatarskich. Przy czym bardzo często tego typu wspomnienia spisują dzieci lub wnukowie znanych Tatarów okresu międzywojennego, co scala obie wskazane wyżej perspektywy. W tej konstelacji tekstów powinniśmy ponadto umieścić wspomnienia o społeczno-religijnej aktywności mniejszości tatarskiej.

Najbardziej charakterystyczna dla wspomnień prywatnych i „etnicznych” jest swoista mitologizacja opisywanych przodków. Autorzy, tacy jak Mira Achmatowicz²⁴, Dżennet Dżabagi-Skibniewska²⁵, Kamila Półtorzycka²⁶,

²⁴ M. Achmatowicz, *Tu są nasze korzenie...*, „Przegląd Tatarski” 2011, nr 2.

²⁵ Dż. Dżabagi-Skibniewska, *Wspomnienie o Leonie Kryczyńskim*, „Życie Muzułmańskie” 1986, nr 1; też, *Wspomnienie o ppłk. Sulejmanie Mucharskim*, „Życie Muzułmańskie” 1987, nr 2–4; też, *Z dawnych lat. To, co pamiętam o „Przeglądzie Islamskim”*, „Życie Muzułmańskie” 1987/1988, nr 5–7; też, *Wassan-Girej Dżabagi – Mój Ojciec*, „Życie Muzułmańskie” 1988, nr 8; też, *Z dawnych lat. Pogrzeb Aleksandra Sulkiewicza*, „Życie Muzułmańskie” 1988, nr 9.

²⁶ K. Półtorzycka, *Takim był mój dziadek...*, „Przegląd Tatarski” 2010, nr 2.

Maria Radecka²⁷, Halina Ankiewicz²⁸, Zula Janowicz-Czaińska Drotlew²⁹, Selim Kryczyński³⁰, Dżemila Smajkiewicz-Murman³¹ i inni³² prezentują swoich bliskich lub znajomych jako wzorowych przedstawicieli społeczności tatarskiej: religijnych muzułmanów, zaangażowanych działaczy społecznych i wielkich patriotów, przywiązanych do tradycji przodków i do swej przybranej ojczyzny – Polski. Informacje, podawane przez autorów, nie zawierają szczegółów intymnych mówiących o ich relacji z rodzicami, dziadkami lub przyjaciółmi. Piszący nie starają się ponadto kreślić wieloaspektowych rysów psychologicznych swoich bliskich (choć podstawowe cechy charakteru zazwyczaj są wymienione). Wspomnienie prywatne w przypadku tatarskich zapisków dotyczących przeszłości oddala się w znacznej mierze od wymiaru osobistego, by wznieść pomnik dzielnego Tatara, i – co nie bez znaczenia – bohaterskiego członka rodu, z którego wywodzi się autor. I tutaj pokrywa się ono ze „wspomnieniem etnicznym” – mitologizowaną opowieścią rodzinną lub narracją o działalności społeczno-religijnej, najczęściej spokrewnionych z autorem, przedstawicieli mniejszości tatarskiej³³.

Wśród tekstów wspomnieniowych na uwagę zasługuje utwór Jana Sobolewskiego pod tytułem *Ojciec*³⁴. Wyróżniający się wybitnymi walorami literackimi tekst w strukturze narracji bliski jest, jak to miało miejsce również w przypadku *Żołnierskich wspomnień*, dziełom Wasila Bykawa (jako autora *Złego znaku*). Pobrzmiwają w nim również echa opowiadań Sokrata Janowicza (np. *Dzieci z Harkawicz* czy też *W głębi dzieciństwa*). Portret ojca, jaki wyłania się z autobiograficznego opowiadania Sobolewskiego, znacznie odbiega od „posągowych” postaci tatarskich ukazanych przez Mirę Achmatowicz czy

²⁷ M. Radecka, *Nasze mogiły*, „Rocznik Tatarów Polskich” 2000, t. 6; też, *Moje wspomnienia*, „Przegląd Tatarski” 2011, nr 3 i 4.

²⁸ H. Ankiewicz, *Mój dziadek*, „Życie Muzułmańskie” 1987/1988, nr 5–7.

²⁹ Z. Janowicz-Czaińska Drotlew, *Dawid Janowicz-Czaiński – major Wojska Polskiego, działacz Związku Tatarów Rzplitej* („Życie Muzułmańskie” 1987/1988, nr 5–7).

³⁰ S. Kryczyński, *Mój ojciec, Olgierd Najman Mirza Kryczyński*, „Życie Muzułmańskie” 1987/1988, nr 5–7.

³¹ Dż. Smajkiewicz-Murman, *Tatarskie wspomnienia z czasów wojny*, „Przegląd Tatarski” 2012, nr 4.

³² Duży zbiór biografii muzułmanów osiadłych po wojnie na Ziemiach Zachodnich opracowanych przez członków ich rodzin (małżonków lub dzieci) odnajdziemy w aneksie pt. „Tatarzy Ziem Zachodnich we wspomnieniach” w monografii: A. Miśkiewicz, *Tatarzy na Ziemiach Zachodnich Polski w latach 1945–2005*, Gorzów Wielkopolski 2009, s. 151–184.

³³ W tym kontekście warto przytoczyć słowa H. Ankiewicz: „Gdy słuchałam podczas nabożeństwa pięknego głosu mojego dziadka [...] odczuwałam dumę i satysfakcję z przynależności do rodziny Imama” [tj. tegoż dziadka] (H. Ankiewicz, *Mój dziadek*, s. 107).

³⁴ J. Sobolewski, *Ojciec*, „Rocznik Tatarów Polskich” 2014, seria 2, t. 1.

Kamiłę Półtorzycką. Autor *Ojca* kreśli plastyczny obraz bogatego iwanowskiego gospodarza, który gotów jest pomóc biedniejszym niż on chłopom, jak też posunąć się do przemocy, broniąc swoich włości przed szabrownikami. W postrzeganiu dziecka urasta on do rangi tytana, jednakże z całym katalogiem przyziemnych, ludzkich przywar i słabości. Stąd też wyjątkowość tego obrazu w tatarskiej literaturze wspomnieniowej.

Przestrzeń dzieciństwa w *Ojcu*, jak również w innym tekście Sobolewskiego – we *Wspomnieniach z kresów*³⁵, cechuje aura tajemniczości. Ujęta jest ona ni to w kształtach onirycznych, ni to zbudowana z mglistych obrazów wydobytych z dna pamięci. Jednocześnie to przestrzeń niemalże namacalna, sensualistyczna, odtworzona bardzo precyzyjnie i „geometrycznie” rozplanowana. Można powiedzieć, iż próba uchwycenia „ducha miejsca” staje się u Sobolewskiego nadrzędną zasadą organizującą narrację. Zastanówmy się, skąd bierze się tego typu „zwrot przestrzenny” we wspomnieniach tatarskich.

Opowieści o życiu na przedwojennych Kresach są drugim kluczowym tematem wspomnień tatarskich. Jak wiemy, życie Tatarów od początków ich osadnictwa na Litwie związane było z okolicami Grodna, Wilna, Nowogródka i Mińska. Jednocześnie od czasów odrodzenia Rzeczypospolitej po pierwszej wojnie światowej Tatarzy opowiedzieli się za polskością swojej tatarskości i włączyli się do działań na rzecz umacniania państwowości polskiej. Nowy układ przestrzenny po ustaleniach jałtańskich zniszczył cały ich świat: jeśli Polacy utracili, wprawdzie ważne, ale nie centralne ośrodki swojej kultury, to Tatarzy, opuszczając Kresy, udawali się – w sensie symbolicznym – na wieczną emigrację³⁶. Stąd też wspomnienia o Kresach nabierają charakteru quasi-sakralnego, stają się swoistą księgą „złotego wieku islamu” Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rodzinna wieś Iwanowo ukazana jest przez Sobolewskiego jako mityczne centrum świata. Dom i najbliższa okolica wyznacza przestrzeń dzieciństwa i wczesnej młodości autora³⁷. Jego młodzińcze perypetie przedstawione zostały za pomocą poetyki arkadyjskiej, niczym w niektórych opowiadaniach Iwaszkiewicza (np. *Dzień sierpniowy*) i Odojewskiego (np. *Chwila gałązki wawrzynu* czy też *Jeszcze idę, wciąż tam jestem, patrzę...*).

³⁵ J. Sobolewski, *Wspomnienia z kresów (Iwanowo, Kleck, Polesie)*, „Rocznik Tatarów Polskich” 2001/2002, t. 7.

³⁶ Szerzej piszę o tym problemie w studium *Selim Chazbijewicz jako poeta polsko-tatarski*, „Pamiętnik Literacki” 2013, nr 2.

³⁷ Por. uwagi zawarte w rozprawie M. Czermińskiej, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, w: tejsze, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

Sobolewski w rodzinne strony powraca również w ostatnim rozdziale *Żołnierskich wspomnień*. Tam jednak, po spełnieniu się wojennej Apokalipsy, autor nie zastaje już swojej dziecięcej Arkadii. Iwanowo i Kleck (a także między innymi Baranowicze) z lat 1945–1946 zostały ukazane w perspektywie realistycznej; są to już zupełnie inne miejscowości niż te w obrazach sprzed 17 września 1939 roku.

Wspomnienia o ziemiach kresowych pojawiają się również u Miry Achmatowicz, Marii Radeckiej, Zuli Janowicz-Czaińskiej Drotlew i innych. Autorki te także starają się uchwycić doświadczenie „miejsca”. Nigdzie jednak owo „miejsce” nie jest tak głęboko symbolicznie nacechowane, jak u Sobolewskiego.

Jeśli przyjrzymy się natomiast tatarskim przestrzeniom powojennym, zauważymy, iż w konsekwencji zmian granic po drugiej wojnie światowej szczególnego charakteru nabrały dla polskich muzułmanów dwie wsie wschodniej białostoczczyzny – Kruszyniany i Bohoniki, gdzie znajdują się cmentarze muzułmańskie (mizary) oraz zabytkowe meczety – jedyne, które spośród wielu powstałych na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, po drugiej wojnie światowej pozostały w Polsce. Miejscowości te pełnią bardzo ważną funkcję w mitologiach rodzinnych – tutaj pielgrzymowali Tatarzy w czasach powojennych na Święto Ofiarowania, na zakończenie ramadanu, na Święto Aszury.

Między innymi o obchodach tych świąt w Kruszynianach wspomina Helena Alijewicz w króciutkim tekście zatytułowanym *Wspomnienia z lat młodości*³⁸. Czytamy w tym artykule również o zajęciach, jakimi trudnili się jej rodzice, o spotkaniach z krewnymi i przyjaciółmi, itp. Słowa kończące utwór („Te miłe chwile były treścią mej młodości, teraz tkwią w mojej świadomości głęboko, najsilniej i najmilej”³⁹.) wyrażają jednak nie tylko sentyment autorki do miejsca rodzinnego, lecz są również trafną (choć niezamierzoną) diagnozą wyobraźni archetypicznej polskich Tatarów, w której Bohoniki i Kruszyniany stanowią swoiste „miejsca-archetypy”⁴⁰.

We wspomnieniach tatarskich nie mógł nie pojawić się również Gdańsk. Nie tylko był on jednym z głównych miejsc (obok Gorzowa Wielkopolskiego i Szczecina), do którego repatriowali się kresowi Tatarzy, ale również miastem, w którym wybudowano jedyny współczesny meczet, będący największą świątynią muzułmańską w Polsce. Historię budowy meczetu opi-

³⁸ H. Alijewicz, *Wspomnienia z lat młodości*, „Przegląd Tatarski” 2010, nr 1.

³⁹ Tamże, s. 21.

⁴⁰ Zob. G. Czerwiński, „Miejsca-archetypy” *poezji polsko-tatarskiej (przykład Selima Chazbijewicza i Musy Czachorowskiego)*, „Rocznik Komparatystyczny” 2012, nr 3.

suje Tamerlan Półtorzycki na stronicach „Przeglądu Tatarskiego”⁴¹. Przypomina okoliczności powołania komitetu budowy świątyni, opisuje pertraktacje z władzami Gdańska, zakończone przydziałem działki budowlanej przy ulicy Abrahama w dzielnicy Oliwa, historię projektu architektonicznego oraz sposoby zdobywania funduszy i materiałów budowlanych.

Podsumowanie

Potraktowanie utworów wspomnieniowych autorstwa polskich Tatarów jako dzieł literackich pociąga za sobą, jak widzieliśmy, określone komplikacje metodologiczne. Przede wszystkim w orbicie naszego zainteresowania muszą się znaleźć teksty nie tylko o wyraźnych walorach literackich, ale również teksty pisane na niewysokim lub nawet bardzo niskim poziomie artystycznym. W związku z tym, trudno jest porównywać większość tatarskich pamiętników/zapisków wspomnieniowych z dziełami z uznanego powszechnie kanonu historycznoliterackiego (stąd też odniesienia do klasyki literatury polskiej i białoruskiej należy raczej ograniczać do wskazania pewnych podobieństw i paraleli).

Ponadto, o czym również mieliśmy okazję się przekonać, nie ma możliwości ujęcia monograficznego poszczególnych typów wypowiedzi pamiętnikarskich; wspomnienia tatarskie możemy jedynie omawiać jako jedną całość, co z kolei utrudnia nieraz, z powodu braku szerszego kontekstu, uchwycenie cech swoistych i innowacyjnych poszczególnych dzieł.

Innym zagadnieniem, które należy podkreślić w zakończeniu, jest problem motywacji spisywania wspomnień, a także związane z tym uproszczenie „trójkąta autobiograficznego”, zaproponowanego przez Małgorzatę Czermińską. U Tatarów dominuje strategia świadka i uczestnika, zdecydowanie rzadziej mamy do czynienia z postawą wyznania; nigdy nie spotykamy się jednak z „postawą wyzwania”⁴². Pamiętniki tatarskie nie stanowią tekstów, w których występowałaby jakakolwiek gra z czytelnikiem. Pisane są „na poważnie”, gdyż autorzy nie traktują swojego pisarstwa jako aktywności artystycznej (poza może Janem Sobolewskim). Stąd też, o ile stanowią one cenny materiał źródłowy do badań nad historią społeczności tatarskiej, o tyle literaturoznawcy, z punktu widzenia poetyki, mogą wydać się nieraz bardzo schematyczne i odtwórcze. Jednocześnie, biorąc pod uwagę fakty takie jak zawodność pamięci czy też tendencja do przedstawiania własnej

⁴¹ T. Półtorzycki, *Tak budowaliśmy meczet...*, „Przegląd Tatarski” 2009, nr 4.

⁴² Zob. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*.

rodziny (a pośrednio i siebie samego) w pozytywnym świetle, wspomnienie stanowić może swoistą próbę mitologizacji przeszłości swojej grupy etnicznej (daleko idące przetworzenie faktów, świadome lub nieświadome zmyślenie), a tym samym stawać się rezerwuarem archetypów, stereotypów i symboli, i powracać niejako z domeny historii na grunt literaturoznawstwa, badającego przecież nie tylko ukształtowanie formalne tekstów, lecz również wyobraźnię twórczą. Interpretowane według takiego klucza pamiętniki stanowią w przypadku literatury polsko-tatarskiej ważny kontekst badawczy dla utworów poetyckich i eseistyki.

Between Historical Record and Family Legends – Memoirs of Polish Tatars

Summary

The text discusses the journals of the representatives of Polish Tatars, and it includes both distinguished artistic texts and those written by non-professional writers. While interpreting the most important works by such authors as, e.g. Mustafa Aleksandrowicz, Jan Sobolewski, Zulia Janowicz-Czaińska Drotlew, the article's author attempts to invent a methodology which would be suitable for representatives of small ethnic groups.

Keywords: Polish Tatars, memoirs, journals, Mustafa Aleksandrowicz, Jan Sobolewski, Zulia Janowicz-Czaińska Drotlew